

## ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

ur. 1941; Komarów



Miejsce i czas wydarzeń	Poznań, PRL
Słowa kluczowe	Poznań, PRL, ukrywanie się

### Propozycja od Zbigniewa Bujaka

Przez jakieś półtora miesiąca byłem tam w Poznaniu i tam dostałem propozycję – Danusia Winiarska przyjechała z Pawłem Frąkiem do Poznania – od Zbyszka Bujaka, by wejść z jawnym nazwiskiem jako członek Krajowej Komisji. Wówczas ja postawiłem takie warunki, [ale] niestety one nie zostały spełnione i ja nie zgodziłem się na to, ponieważ ja nie miałem się gdzie ukrywać. Obawiałem się, że w Lublinie te moje punkty ukrywania się są gdzieś w jakiś sposób namierzone. To nie było takie ukrywanie, że ja tam siedziałem cały czas w mieszkaniu, ja się starałem po prostu chodzić, spacerować, wieczorami spacerowałem. Ja, przypuśćmy, byłem na manifestacji 3 maja [19]82 roku – trzydzieści tysięcy ludzi i ja wśród tych ludzi byłem. Starałem się jakoś tak nie być uwiązany, starałem się być aktywny. Ale wtedy, jak dostałem tę propozycję – oni przyjechali w imieniu RKK, czyli tej Regionalnej Komisji Koordynacyjnej z tą propozycją – ja powiedziałem, że owszem, zgadzam się pod warunkiem, że Regionalna Komisja Koordynacyjna zapewni mi ukrywanie się. To musi być zespół ludzi, który będzie organizował moje miejsce ukrywania się. Danusia wyszła z propozycją, że takie możliwości są, ale w Warszawie i ja wówczas się nie zgodziłem na Warszawę, dlatego że uważałem, że nie mogę ukrywać się 150 kilometrów od miejsca, gdzie mam podejmować decyzje, gdzie mam rozmawiać z ludźmi, bo miałem pełną świadomość, że trzeba będzie podejmować [decyzje], a nie chciałem być figurantem – [że] nazwisko Sokołowski i tyle, i ludzie będą zadowoleni, że jakiś tam Sokołowski jest członkiem z Lublina. Ja jestem takim człowiekiem, że jak działał, to działał. Nie wyraziłem zgody, żeby ukrywać się w Warszawie. I oni tutaj szukali, robili wszystko, ale niestety nie dało się tak. Jakbym był już pod jawnym nazwiskiem, wówczas wchodziła niezwykła rzecz – po prostu moja rodzina bliższa i dalsza byłaby cały czas inwigilowana, nie byłoby żadnych szans, żeby spotkać się żoną czy dziećmi i miałem pełną świadomość tego. Bałem się, że pewnym momencie mogą właśnie przez tę rodzinę po prostu mnie złapać, a ja nie miałem ochoty siedzieć w więzieniu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-08-22, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"